



Magdalena PAPROTNY

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Ból i tabletka — tekst i intencja autorska (*Umarł mi. Notatnik żałoby* Ingi Iwasiów)

The pain and the pill — text and intention of the author

(*Umarł mi. Notatnik żałoby* / *He died. The diary of Mourning* by Inga Iwasiów)

Abstract: The article aims at showing how the author's intention may be utilized for the purpose of interpretation in high school. The guiding thought of the present deliberation is the reflection by Umberto Eco stating that the empirical author has the right to react as a model reader. By using the modern song *Umarł mi. Notatnik żałoby* (2013) in the lesson, it is possible to demonstrate to students that the meaning of the text is independent of the author's will, and that the interpretation may be in opposition to their intentions. However, what is the most important is that such a school reading of works make the interpretation seem to be in constant motion.

Key words: author's intention, school interpretation, *He died. The diary of mourning*, Inga Iwasiów

Inga Iwasiów przy bezpośrednim poznaniu sprawia wrażenie osoby oschłej, zamkniętej w sobie. Autorka ma świadomość tego, jak jest postrzegana — w wywiadach powściągliwe zachowanie stara się tłumaczyć wrodzoną nieśmiałością. Ale nieśmiałość ta nie przeszkodziła jej opowiedzieć o niezwykle intymnym doświadczeniu — o ostatnim pożegnaniu własnego ojca. *Umarł mi. Notatnik żałoby*, utwór wydany w 2013 roku, to zapis wspomnień o zmarłym, literacki hołd złożony jego osobie, ale także swego rodzaju „raport z rozpacz i bólu” po nagłej śmierci rodzica.

Udało mi się raz spotkać pisarkę i chwilę z nią porozmawiać. Było to w listopadzie 2015 roku. Poproszona o krótką dedykację dla uczniów, bez wahania zapisała na stronie tytułowej *Notatnika*... takie oto zdanie: „Każdemu z Was, Czytelnicy — trudna lektura, która pomaga”.

Dręczyła mnie ta dedykacja przez dłuższy czas. Książka wydaje się niedomknięta, a kończące konstatacje nie nastrojają optymistycznie. Czytelnik pozostaje z wrażeniem, że ból po stracie ukochanej osoby nie mija. Można próbować go zmniejszyć, ale będzie to tylko ulga czasowa, i to sztucznie wywoływana. Bo jak inaczej odczytać taką wypowiedź:

Być może to jest moja przyszłość: przeprowadzę się do dużego domu, żeby mieć więcej okazji. Będę czyhać na ludzi, może ktoś da się uprosić. Tabletki najtrudniej wyżebrać. Kto ma, sam połyka. Kto nie połyka, zwykle nie ma albo boi się dać. Tak więc będę stała w drzwiach, a ludzie będą mnie mijać, kryjąc twarze w kołnierzach, zakłopotani, pełni litości lub pogardy. Zadowoleni z własnej wydolności pozwalającej im dobrać do normalnej godziny spoczynku. Wieczornego i wiecznego¹.

N, s. 126

Zastanawiałam się: jak może pomagać książka, która nie przynosi wprost żadnego pocieszenia. Ani czytelnikom, ani pisarce. Sama autorka zarzekała się, że pisanie o ojcu nie było dla niej formą terapii:

Nie wiem, czy dobrze robię, ponieważ nie wierzę w terapię, w żadne terapie poza tabletkami i samokontrolą, więc nie mogę tego pisania uznać za lekarstwo.

N, s. 9

Także po dłuższym czasie pytana o to, jak radzi sobie po śmierci ojca, w rozmowie dla „Wysokich Obcasów”, przyznała, że nadal cierpi:

To jest potężna wyrwa. Minął już ponad rok i mogę powiedzieć, że ta najbardziej szarpiąca żaloba się wycisza, ale jest też tak, że nie ma do kogo dzwonić, pojawia się coraz mniej powodów w kalendarzu, żeby się umówić na spotkanie rodzinne, brakuje jednej osoby przy stole. Myślę, że nigdy sobie nie poradzę z tą stratą. Nie mam ojca już na zawsze².

Po tych wszystkich przywołaniach początkowo zaskoczyć może propozycja: warto przeczytać *Notatnik żaloby*, sugerując się wskazówką pisarki. Co więcej, warto przeczytać go na lekcji języka polskiego. Piszę to z całą świadomością.

¹ W całej pracy będę stosowała następujące skróty: N — I. Iwasiów: *Umarł mi. Notatnik żaloby*. Wołowiec 2013; B — Eadem: *Blogotony*. Warszawa 2013.

² Rozmowa z Moniką Tutak-Goll: *I. Iwasiów: Ojciec by mnie pochwalil* udostępniona jest w sieci — źródło: http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,15087214,Inga_Iwasiewicz_Ojciec_by_mnie_pochwalil.html [data dostępu: 26.06.2017].

mością, że koncentracja na tym, „co twórca chciał przekazać”, nie jest w literaturoznawczym *dobrym guście*, odkąd się przyjmuje, że tekst jest jak tkanina³, że tekst się plecie, płacze w kłęczach⁴ i nikt nie może rościć sobie prawa do sensu, tym bardziej sam autor (którego śmierć⁵, jak wcześniej i Boga⁶, dawno została ogłoszona). Dedykacja zapisana na moim egzemplarzu książki to właściwie gotowy pomysł: kusi, by ustawić uczniów naprzeciw intencji autorskiej. Dla ćwiczenia z pokory (etyki) i z przekory (retoryki) — ćwicząc się w czytaniu z Innym⁷ i jednocześnie ucząc się stawiania własnej asygnaty. Kategoria autora, tak często pomijana na lekcjach na rzecz strukturalistycznego mówienia o podmiocie mówiącym czy osobie mówiącej, mogłaby przy okazji omawiania tekstu *Notatnika żaloby* powrócić do szkolnych rozważań na temat interpretacji; zwłaszcza że Inga Iwasów jest niemal na wyciągnięcie ręki — nie tylko podczas licznych spotkań autorskich, udziela się także w mediach społecznościowych. Spotkanie z zamysłem autorskim — krążenie między jego zaprzeczeniem a potwierdzeniem — pozwoli na ukazanie uczniom potęgi literatury, jej niejednoznaczności. Koncept ów wspiera założenie Umberta Eco. Boloński semiotyk, w słynnej polemice z Richardem Rortym i Jonathanem Cullerem w latach dziewięćdziesiątych minionego wieku, przewidział możliwość „spotkania” z żyjącym autorem. Aktywność pisarza, jak wyjaśniał Eco, otwiera bowiem pole do przeprowadzenia pewnego eksperymentu:

Istnieje jednak przypadek, kiedy odwołanie się do intencji autora empirycznego może być interesujące. Chodzi mi o sytuację, w której autor jeszcze żyje, a krytycy dokonali interpretacji jego tekstu: ciekawe może być zwrócenie się do autora z pytaniem, do jakiego stopnia, jako osoba empiryczna, zdawał sobie sprawę z różnorodnych interpretacji, na które otwiera się jego tekst. Odpowiedź autora nie może być użyta do potwierdzenia którejś z interpretacji jego tekstu, lecz do pokazania rozbieżności między

³ Odwołuję się w tym miejscu do etymologicznych rozważań Ronalda Barthes’a na temat tekstu. Por. R. Barthes: *Teoria tekstu*. Tłum. A. Mielecki. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. T. 4. Cz. 2. Red. H. Markiewicz. Kraków 1992, s. 189.

⁴ Powołuję się na kategorię książki jako kłęcza Gilles’a Delaluze’a i Félix’a Guattariego, którzy tak tłumaczą zasadę, wedle której podporządkowuje się cała rzeczywistość: „[...] kłęcze nie podlega żadnemu modelowi strukturalnemu czy generatywnemu. Obca jest mu wszelka idea zarówno osi genetycznej, jak i struktury głębokiej”. G. Deleuze, F. Guattari: *Wprowadzenie: Kłęcze*. W: *Idem: Tysiąc plateau*. Red. meryt. i językowa J. Bednarek. Tłum. S. Królak, P. Laskowski, M. Janik. Warszawa 2015, s. 13.

⁵ Zob. R. Barthes: *Śmierć autora*. Tłum. M.P. Markowski. „Teksty Drugie” 1999, nr 1/2, s. 247–251.

⁶ Zob. słynny paragraf 125. — F. Nietzsche: *Wiedza radosna*. Tłum. L. Staff. Warszawa 1911, s. 167–169.

⁷ Zob. K. Koziołek: *Czytanie z innym. Etyka, lektura, dydaktyka*. Katowice 2006.

intencją autora i intencją tekstu. **Eksperyment ten nie ma charakteru krytycznego, lecz teoretyczny**⁸.

Ów eksperyment ma szansę poruszyć w uczniach odbiorcę dzieła literackiego, a nie tylko „biernego czytelnika”⁹. Przeczucia moje wspiera etymologia wyrazu „intencja”. Sięgając do źródeł *intentio*, odkryć można takie synonimy, jak: *rozciągnięcie, natężenie, napięcie, usiłowanie, uwaga*¹⁰. Jak tu nie skorzystać z okazji zwiększenia potencjału poznawczego naszych uczniów? Książka Iwasiów jest także najlepszym miejscem na spotkanie z nowym (nowoczesnym) sposobem pisania o żalobie, śmierci, traumie i o metodach ich przepracowywania. Szkoła powinna przygotowywać do podejmowania trudnych tematów¹¹.

Dobrze byłoby jednak, nim uczniowie zapoznają się z utworem, żeby nauczyciel miał okazję przemyśleć znaczenia i sensy *Notatnika żaloby*. Spróbuję pokazać, co można odczytać z utworu szczecińskiej autorki.

Coming out

Zanim powstał *Notatnik żaloby*, Iwasiów walczyła z sobą, aby nie traktować życiorysu jako budulca fabularnego:

Cały czas myślę o napisaniu takiej autobiograficznej powieści i powiem otwarcie — nie chcę tego zrobić, bo dysponując własną biografią, dys-

⁸ U. Eco: *Pomiędzy autorem i tekstem*. W: U. Eco, R. Rorty, J. Culler, Ch. Brooke-Rose: *Interpretacja i nadinterpretacja*. Red. S. Collini. Tłum. T. Bieroń. Kraków 1996, s. 71—72. Podkr. — M.P.

⁹ Taki sposób czytania byłby etapem kolejnego wtajemniczenia uczniów w *ars lectoris*. W tym miejscu odwołuję się do różnicy ujawnionej przez Annę Janus-Sitarz, dla której „bierny czytelnik” to ten, „który tylko pochłania historię i delektuje się słowem”. A. Janus-Sitarz: *Przyjemność i odpowiedzialność w lekturze*. Kraków 2009, s. 367.

¹⁰ Zob. W. Kopaliński: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa 1989, s. 233.

¹¹ Jak przygotowywać młodzież do rozmów o śmierci, pisałam w: M. Paprotny: *Trzy daty śmierci i sześć pogrzebów — od tajemnicy do lektury „Trenów”*. O wykorzystaniu kontekstów w szkolnych spotkaniach z Janem z Czarnolasu. W: *Edukacja polonistyczna jako zobowiązanie. Powszechność i elitarność polonistyki*. T. 2. Red. E. Jaskółowa, D. Krzyżyk, B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek, przy współpracy D. Jagodzińskiej i A. Zok-Smoły. Katowice 2016, s. 361—372. Tam także pomysł, jak wyzyskać tekst Iwasiów jako kontekst lektury *Trenów* Jana Kochanowskiego.

ponujemy przy okazji biografiami cudzymi, opowiadamy o rodzinie, bliskich, a ja nie lubię cukrowania, więc to musiałoby być bolesne. Poza tym to nie byłoby dla mnie zadanie artystyczne, bo gadać o sobie dość łatwo, samo się plecie.

B, s. 236

Regularnie jednak dokonywała wpisów na swoim blogu — dziś już nieistniejącym, którego ślady można odczytać w *Blogotonach*, wydanych również w 2013 roku. Na stronie www.ingaiwasiow.pl (o podtytule: *Literatura, kultura, życie z punktu widzenia feministki, pisarki i akademicki*) reagowała na bieżące wydarzenia ogólnospołeczne i opisywała własne, prywatne sprawy. To właśnie za pośrednictwem Internetu czytelnicy dowiedzieli się o śmierci ojca pisarki. Podzieliła się w sieci tą smutną wiadomością, zamieszczając wpis o następującej treści:

Nie pisałam, chociaż wydarzyło się tak wiele, w rutynie quasi-dziennikowej byłoby co notować. W blogu znów wahanie: wypuścić w świat straszne zdanie, czy zostawić je w sobie? Jakby nigdy nic wrócić do komentowania wyjazdów, wizyt, spotkań, lektur, zdarzeń bieżących, a może już dać spokój? Nie wiem, co jest lepsze, jednak napiszę: **zmarł mój tata, więc już nie jestem córeczką tatusia**¹².

Coming out (tu w odmianie funeralnej, tj. wyjście ze swoją rozpaczą do ludzi) dokonał się równolegle na profilu społecznościowym pisarki. Tam też Iwasiów musiała się zmierzyć z reakcją na takie wynurzenia. Według najnowszych danych, liczba użytkowników Facebooka osiągnęła liczbę 1,7 mld — co stanowi niemal połowę internautów na świecie¹³. To spore grono odbiorców, w którym, niestety, mogą pojawić się zarówno głosy współczucia, zrozumienia, empatii, jak i krytyki takiego obnażania intymności, a nawet bezprzykładnego hejtu (z którym w żadnym wypadku zgodzić się nie można i o którym trzeba koniecznie rozmawiać z uczniami!). Głosy krytyki, a może tylko braku zrozumienia, pojawiły się nawet ze strony najwierniejszych czytelników — byłych studentek:

¹² Wypowiedź zamieszczoną na nieaktywnej dziś witrynie: www.ingaiwasiow.pl przytaczam za: <http://kobieta.interia.pl/gwiazdy/wywiady/news-inga-iwasiow-ostatniej-rozmowy-z-tata-nie-pamietam,nld,1092379> [data dostępu: 26.06.2017]. Podkr. — M.P.

¹³ Podaję za: Ł. Kaprańska, A. Maksymowicz: „Internet? Zapomnij o prywatności”. *Rozważania o ekshibicjonizmie w dobie Internetu i nowych technologii*. W: *Technologiczno-społeczne oblicza XXI wieku*. Red. D. Gałuszka, G. Ptaszek i D. Żuchowska-Skiba. Kraków 2016. Publikacja zamieszczona jest w sieci: <https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/11085/Technologiczno-spo%5%82eczne%20oblicza%20XXI%20w.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [data dostępu: 26.06.2017].

Zaczęłam czytać, ale źle się z tym czuję. Zawsze była Pani dla mnie taką ikoną zza biurka, a teraz te szwy na wierzchu, nie żadna fikcja, nie żaden zlepek, tylko najprawdziwsza fastryga. Czuję się jak podglądacz...¹⁴.

Pisarka musiała się bronić przed oskarżeniami o handlowanie prywatnością. W sieci znaleźć można notatkę z 29 stycznia 2014 roku, w której autorka żaliła się na reakcję internautów na jej książkę, pisząc:

Rozmowa o „Umarł mi” przeprowadzona bardzo kompetentnie. I ściek w komentarzach. Jak to jest, kochani, że ludzie nic nie rozumieją?¹⁵.

Nawet Dariusza Nowackiego, pozytywnie recenzującego książkę, dręczyły pewne wątpliwości:

Wszystko jest tu dokładnie odmierzone, ma swój rytm, logikę i strukturę; nie znalazłem w tej opowieści miejsca, o którym mógłbym pomyśleć, że autorka go nie kontroluje. [...] Czytając Iwasiów [...], nie mogłem się uwolnić od pytania, czy *Umarł mi* jest opowieścią o przeżywaniu śmierci kogoś najbliższego, czy też o tym, jak centralne wydarzenie (śmierć ojca) daje się literacko zagospodarować. **Ćwiczenie z utraty czy ćwiczenie pi-sarskie? Nie potrafię rozstrzygnąć [...]**¹⁶.

Intencji pisarskich nie sposób przeświadczyć. Wydaje się jednak, że ów zarzut katowickiego krytyka można z łatwością obalić. Przecież skupienie na pracy (literackiej) może być formą przepracowywania żałoby... Historia literatury zna takie przypadki — najbardziej reprezentatywne są *Treny* Jana Kochanowskiego.

Oczywiście, Iwasiów starała się także wsłuchiwać w głos niezadowolonych (rozczarowanych) odbiorców. W jednym z wywiadów wyłożyła zasady *savoir-vivre*’u żałoby:

Zauważyłam, że istnieją też pewne kręgi związane ze stratą bliskich. Dzieci są w pierwszym — po nich możemy rozpaczać najbardziej, najdłużej. W drugim są małżonkowie, dalej rodzice i rodzeństwo. A dziadkowie w ostatnim. Nie wypada bardziej płakać po babci niż po małżonku, chociaż przecież są osoby, które mogą być bardziej związane z dziadkami niż z partnerem.

¹⁴ Komentarz pochodzi ze strony: <https://pl-pl.facebook.com/Inga.Iwasiow> [data dostępu: 5.05.2015]. Niestety, niniejszy wpis został usunięty. Nie ma śladu po tej konwersacji Iwasiów z czytelnikami.

¹⁵ <https://www.facebook.com/Inga.Iwasiow/posts/10154284118865355> [data dostępu: 26.06.2017].

¹⁶ D. Nowacki: „Umarł jej”. O „Notatniku żałoby”. W: *Zamieranie fikcji*. Red. M. Ładoń, G. Olszański. Katowice 2014, s. 124—125. Podkr. — M.P.

Te kręgi mówią nam, która śmierć uprawnia nas do rozpacz, a która najwyżej do smutku. Kiedy załamanie jest zrozumiałe, a kiedy świadczy o nadwrażliwości¹⁷.

Podczas tej samej rozmowy dodała, mówiąc o własnej sytuacji:

A śmierć rodziców jest osadzona w naturalnym porządku, mówi się, że każdy z nas straci rodziców, że to naturalna kolej rzeczy, przykry moment, nawet bardzo, ale na pewno nie koniec świata. Dlatego dorosły, który rozpacza po śmierci rodziców, jest wystawiony na ocenę — że za bardzo przeżywa tę stratę¹⁸.

Wczytywanie się w *Notatnik żałoby* jako w nietypowy poradnik radzenia sobie ze śmiercią najbliższych lub po prostu z bólem, cierpieniem byłoby odpowiedzią na prośbę pisarki o zrozumienie.

Notatnik

„Rozpacz — to wybuch miłości, która staje się już **bezużyteczna, niepotrzebna**”¹⁹ — pisała Anna Kamieńska. Inga Iwasiów podjęła się próby wyabstrahowania własnego bólu:

Zaczęłam pisać trochę z przekory i właściwie sama oceniam to tak, że do dzisiaj piszę na przekór różnym rzeczom, które czytam. Zawsze staram się powiedzieć coś trochę innego [...], tak było rok temu, kiedy napisałam *Umarł mi. Notatnik żałoby*, książkę, która miała wyrwać mnie z żałoby i była pisana na przekór twierdzeniu, że niemożliwe jest opisywanie doznań ostatecznych²⁰.

I tak właśnie notatki szczecińskiej pisarki rozpięły się pomiędzy dwoma biegunami: stratą własną i refleksją o śmierci. Starła się bowiem przejść ze sfery emocji do sfery myśli. To z jednej strony narracja mocno akcentująca subiektywność — co ujawnia tytuł tomu (nie umarł *kto*, tylko umarł *komu*), a także

¹⁷ Wywiad opublikowany w sieci — Por. <http://kobieta.interia.pl/zycie-i-styl/news-inga-iwasiow-ostatniej-rozmowy-z-tata-nie-pamietam,nId,1092379> [data dostępu: 26.06.2017].

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ A. Kamieńska: *Notatnik 1965—1972*. Poznań 1982, s. 40. Podkr. — M.P.

²⁰ Fragment wypowiedzi dla Instytutu Książki, całość zamieszczona na stronie: <https://www.youtube.com/watch?v=biX0fz67PLc> [data dostępu: 26.06.2017].

intymność (jeżeli coś jest *moje*, to należy tylko *do mnie*), jak również odrębność (*moje to nie twoje*). Z drugiej jednak strony Iwasiów potraktowała samą siebie jako socjologiczny obiekt obserwacji uczestniczącej — i w ten sposób zasygnalizowała jakiś rodzaj obiektywizmu.

Notatnik żałoby to sugestia gatunku. Czytelnik otrzymuje rodzaj notatek, czynionych w okresie przeżywania straty. Zwrócenie uwagi na ten element tytułu może przechylić lekturę *Umarł mi...* w stronę, którą sugeruje autorka. Gdy przyjrzeć się dokładnie, znaleźć można kilka praktycznych wskazówek dla żałobników — np. dość szczegółową instrukcję wieszania klepsydry:

[...] potrzebne są nożyczki, pinezki, klej, taśma klejąca. Trzeba te drobiazgi znaleźć, kupić, włożyć do torebki. Przewidzieć wymagania podłoża. Przeszukać domowe szuflady. Dokupić coś w kiosku. Wybrać najlepszą porę dnia. Nie zapomnieć zabrać torebki. Nie spotkać sąsiadów, jeśli nie ma się sił na rozmowy. Że niespodziewanie, że tak, że nie, że straszne. Spotkać, żeby mieć na kim wypróbować sceny żalu.

N, s. 62

Umarł mi... jest opowieścią o prawdziwie istniejącym ojcu i prawdziwie istniejącym cierpieniu — co zbliża czytelnika do autora. Iwasiów, wypowiadając się w programie telewizyjnym, przyznała się do łez, uwiarygodniając opowieść o bólu:

Ten akapit, w którym piszę, że płaczę aż tak, że bolą mnie uszy. Nie wiedziałam, że istnieje taki objaw fizjologiczny bólu uszu od płaczu. Tak było. [...] Tak się faktycznie działo i w pewnym sensie był to eksperyment na sobie²¹.

Anna Kamińska swego czasu tak konstatowała tę *formę* wypowiedzi literackiej:

Zapisywanie swoich myśli jest potrzebne i zarazem szkodliwe. Sprzyja egocentryzmowi, narcyzmowi, utrwala to, co winno przemijać. Ale z drugiej strony te zapiski sprzyjają intensywności życia wewnętrznego, które niewyrażone — przecieka przez palce²².

Jednocześnie podtytuł książki Iwasiów wyznacza granicę między odbiorcą a nadawcą, ponieważ trudno czytać, myśleć na podstawie cudzych notatek,

²¹ Rozmowa przeprowadzona w programie telewizyjnym stacji TVN *Xięgarnia*, dostępna w Internecie na stronie: <http://xięgarnia.pl/wideo/inga-iwasiow-wywiad-czesc-i/> [data dostępu: 26.06.2017].

²² A. Kamińska: *Notatnik 1965—1972...*, s. 61.

cudzych przemysłów. Trudno zastosować się do czyjejś recepty na życie (na śmierć). Być może dlatego zapiski szczecińskiej pisarki nie są po prostu zbiorem dobrych rad, a po przeczytaniu *Notatnika*... czytelnik ma pozostać z poczuciem braku²³. Bo najłatwiej *ćwiczyć się w empatii*²⁴ na własnych doświadczeniach pustki.

Uśmiech w pusty ekran iPhone'a

Starając się zrozumieć intencję Iwasiów, zwróciłam uwagę na kilka migawek fabuły. Uczuciem towarzyszącym bohaterce jest samotność, i to często w jej specyficznej odmianie — samotność z wyboru:

Uśmiecham się w pusty ekran swojego iPhone'a. Dlaczego nigdy nie pozwałam zawalić się światu?.

N, s. 9

Jest taki charakterystyczny moment w książce, gdy Iwasiów udaje się w ostatnią drogę do ojca (musi bowiem przyjechać pociągiem do rodzinnego miasta na pogrzeb). Kobieta wyłącza telefon, symbolicznie izolując się od ludzi. Po przyjeździe podejmie próbę współcierpienia z mamą, ale będzie to próba skazana na niepowodzenie.

Samotność realizuje się także w planie religijnym. Świat Iwasiów to świat bez Boga — jest ateistką, po tacie²⁵. Matka autorki jest osobą wierzącą. Córka nie mogła się z nią spotkać we wspólnym obrzędzie smutku. Obydwie swoje cierpienie przeżywały osobno, choć kilka razy miały szansę na wzajemną bliskość. Pogrzeb ojca był świecko-religijny. Ciało spopielono, a następnie pochowano w obrządku katolickim. Kobiety zbliżały się do siebie w tych momentach, gdy matka *grzeszyła* przeciw swojej wierze, a córka — przeciw swojej niewierze; gdy matka traciła nadzieję na metafizyczny ciąg dalszy, córka sakralizowa-

²³ Na zbliżonej zasadzie „działa” powieść Marka Bieńczyka pt. *Tworci* z 2000 roku, choć w zupełnie odmiennych dekoracjach. Po lekturze czytelnik sam musi się zmierzyć z emocją uobecnionego braku (Żydówki Sonii).

²⁴ Empatia jest naturalnym ludzkim odruchem. Wojciech Eichelberger na pytanie, jak można się jej nauczyć, odpowiada tymi słowami: „[...] dzieci nie trzeba uczyć współczucia i empatii, to dorośli mogą się od nich uczyć. Właściwie postawione pytanie powinno brzmieć: »Jak nie oduczyć dzieci współczucia i empatii?«” — odsyłam do całej rozmowy i argumentacji psychologa: *Empatyczne dziecko — wywiad z Wojciechem Eichelbergerem*. <http://stressfree.pl/empatyczne-dziecko-wywiad-z-wojciechem-eichelbergerem/> [data dostępu: 26.06.2017].

²⁵ Iwasiów wyznała: „Wzięłam po nim chorobę zawodową, światłowstręt”. N, s. 50.

ła odejście ojca. Scena w kuchni — gdy trzeba było się zmierzyć ze śladami po obecności ojca — dobrze pokazuje niemożność połączenia się w żalobie. Mama starała się wyczyścić dom z wszelkich biologicznych pozostałości po mężu. Inaczej niż córka, która jakby na pamiątkę ojca zaczęła spożywać ceremonialnie posiłki z produktów, które zostały po zmarłym:

Jeszcze przed pogrzebem mama próbowała zaprowadzić porządku w kuchni. Wyciągała z lodówki kawałek sera przeznaczony dla ojca na kolejne dwa śniadania. Rozmrażała rybę. [...] Rozmawialiśmy nad kawałkiem sera, jakby był częścią ojca. Po co zostawić chleb, skoro nie będzie śniadania? Nie sposób wyrzucić szynki, przecież on ją lubił. Produkty podzieliły się na trzy kategorie: krótkoterminowe, średnioterminowe i długoterminowe. Te pierwsze, jeszcze dotykane przez ojca, odkładane przez niego do lodówki w sobotę przed dziesiątą, podlegały prawu biosakralizacji. Należało je szybko spożyć, przyjąć za ich pośrednictwem jakąś pogańską komunię. Oto ciało ojca, kanapka cienko posmarowana masłem i obłożona chudym serkiem. [...] Mama mówiła: „Zjedz, zjedz, ja tego jeść nie będę”. [...] Żułam dokładnie ostatnie kawałki kotleta, używając jego talerza. Przyjmowałam ciało ojca.

N, s. 72—76

Cierpienie bez Boga musi być cierpieniem spotęgowanym²⁶. Pustkę trzeba czymś wypełnić — zwłaszcza że nie ma specjalnych rytuałów dla ateistów:

[...] o ile wiadomo, jak wygląda pogrzeb katolicki, o tyle pogrzeby świeckie wyglądają tak samo, ale w zasadzie nie wiadomo jak co. Pogrzeby świeckie idą w niewiadomą stronę.

N, s. 40

Brak rytuału — stypizowanej formy dla smutku — okazał się szczególnie dotkliwy w momencie ostatniego pożegnania z ojcem w krematorium:

Zeszliśmy do pomieszczenia przy kaplicy cmentarnej, oznaczonego strzałką „Sala pożegnań” umieszczoną obok strzałki „wc”. Sala pożegnań. Tata leżał równiutko, strasznie chudziutki pod garniturem, elegancki i cichutki. Taki był. Poza tym, że za życia nie był taki stary.

N, s. 45—46

²⁶ Utkwiły mi w pamięci słowa niewierzącego Rolanda Barthes’a, który w swoim *Dzienniku żaloby* zapisał: „W letni wieczór patrzę na latające jaskółki. Mówię sobie — myśląc z rozdarciem o mamie — coś za barbarzyństwo nie wierzyć w dusze — w nieśmiertelność dusz! Jakąż durną prawdą jest cały ten materializm!”. R. Barthes: *Dziennik żaloby*. Red. N. Léger. Tłum. K.M. Jaksender. Wrocław 2013, s. 173.

Procedura kremacji jest bardzo sformalizowana: trzeba potwierdzić tożsamość zwłok i podpisać zgodę na spopielenie. Nie ma tu miejsca na estetykę śmierci²⁷ — są tylko papier i konkretne paragrafy formularza. Doświadczając tego, Iwasiów kpiała:

Brakuje przepisu dyktującego zachowanie podczas spopielenia bliskich.

N, s. 44

W ceremonii kremacyjnej wszystko wydaje się zorganizowane, uporządkowane — śmierć jawi się tu niemal jako oswojona. W tak, wydawałoby się, poukładanej przestrzeni Inga, dotąd trzymająca w ryzach emocje, załamała się i płakała, wyła publicznie nad zwłokami swojego ojca.

Postnowoczesna śmierć jest — choć brzmi to okrutnie — śmiercią maszynową, fabryczną — szkoda czasu (i pieniędzy) na wygaszenie ognia po jednej uroczystości i ponowne rozpalanie pieca przed drugą:

W sali pożegnań poza naszą trumną wystawiona była jeszcze jedna — ze starszym mężczyzną. Zawsze tak robią, dla zapewnienia płynności. Trzeba spojrzeć na dwa martwe ciała, w dwie martwe twarze.

N, s. 46

Takie podejście do zmarłego implikuje podejście do żywych. W zmechanizowanym świecie niemile widziane są usterki.

Cierpienie jako choroba?

Doktor Tomasz Dzierżanowski, lekarz pracujący w hospicjum, w rozmowie z Pawłem Walewskim dla „Polityki” tak próbował diagnozować postawę wobec śmierci: „Odkąd przestaliśmy kultywować rytuały żałobne, śmierć stała się tematem tabu”²⁸. Jak uważa doktor, część społeczeństwa traktuje śmierć jako coś odpychającego, wręcz obrzydliwego²⁹. Bohaterka *Notatnika*...

²⁷ Zgodnie z tym, co opisywał francuski tanatolog Philippe Ariès, „trup nie może po prostu zniknąć, [...] dobrze jest go **pokazywać i oglądać** [...]”. [Podkr. — M.P.]. Ph. Ariès: *Człowiek i śmierć*. Tłum. E. Bąkowska. Warszawa 1989, s. 373. Dopiero wraz z ustawieniem nagrobka ta dysproporcja obrządków (świeckiego i religijnego) zostanie zniwelowana.

²⁸ *Recepta na umieranie: rozmowa z lekarzem hospicyjnym*. „...Życie oswaja śmierć”. Rozmowę z dr. n. med. Tomaszem Dzierżanowskim przeprowadził Paweł Walewski. „Polityka” 2014, nr 44 (2982), s. 16.

²⁹ Anna E. Kubiak posuwa się jeszcze dalej w swoich domysłach: „[...] to właśnie nieobecność tego tematu stworzyła najkoszmarniejsze upiory, pojawiające się w kulturze popularnej.

zdaje się potwierdzać tę opinię — w XXI wieku nie ma czasu na smutek ani na płacz:

Podobno i tak żyjemy na mentalnych cmentarzach, mamy niedobory radości, nie umiemy się śmiać, jesteśmy martyrologiczni, defetystyczni i zbyt serio. Tak więc lepiej trzymać dotkniętych żałobą na dystans, robiąc ustępstwa w przypadkach skrajnych, grożących kolejną śmiercią [...]. Pozostali, *sorry*, widać ocaleli, w końcu wszyscy jesteśmy śmiertelni, więc nie będziemy w kółko gadać o tej wstydlivej przypadłości, jaką jest ostatni oddech, stężenie pośmiertne, rozpad, a zwłaszcza rozkład. Nie będziemy się wlec na cmentarze, rozwłóczyć szczątków po kawiarniach, bez końca wspominać w mieszkaniach. [...] No więc skoro tak, przestrzegajmy zasad bezpieczeństwa emocjonalnego poza domem. Płacz w domu, nie narzucaj się nikomu. Krótko mówiąc: wciąż chętnie dałabym się tak przytulać każdemu spotkanemu przyjaznemu człowiekowi, bo nadal jestem porażona uderzeniem śmierci, ale okres ochronny się skończył i żaden NFZ nie potwierdzi mojego L4.

N, s. 16

Cierpienie w przytoczonym opisie nabiera znaczenia zaburzenia, choroby czy nawet zarazy. Mówienie o śmierci obniża jakość życia, niszczy estetykę trwania chwili współczesnego człowieka. Iwasiów w kilku miejscach podkreśla, że ludzie nie potrafią reagować na czyjąś żałobę. Przede wszystkim brakuje słów. Żałobnik w ciszy i poza społeczeństwem zostaje ze swoimi troskami. Może dlatego najłatwiej nafaszerować się tabletkami wszelkiej maści, by choć przez moment nie czuć bólu — tym bardziej, że cierpienie wydaje się nieustającym procesem, który tylko zmniejsza swą intensywność, ale nigdy nie zanika zupełnie.

Wracam w tym miejscu do przywołanego na wstępie fragmentu: „Tabletki najtrudniej wyżebrać. Kto ma, sam połyka. Kto nie połyka, zwykle nie ma albo boi się dać” (N, s. 126). Czyżby pocieszeniem płynącym z przeczytania *Notatnika...* miało być odkrycie tego, że samotność cierpienia dotyka każdego bez wyjątku? W takim razie łączące byłoby bezgłośnie zebranie o współczuciu, a następnie (już po wzięciu tabletki) — o *wspólnieodczuwaniu*. Słowem, scalanie się we wspólnotcie braku.

Tak postawione pytania, wynikające z badawczego oglądu tekstu Ingi Iwasiów, mogą stanowić podstawę nauczycielskiej świadomości, prowadzącej do zbudowania lekcji na podstawie omówionego utworu.

»Halloweenowa« kultura nie jest przejawem oswojenia śmierci, ale wyrazem radzenia sobie z lękami i niepewnością człowieka Zachodu. My, dorośli, chcemy się bać na niby, aby odsunąć prawdziwy strach”. A.E. Kubiak: *Inne śmierci. Antropologia umierania i żałoby w późnej nowoczesności*. Kraków 2014, s. 9.

Jak czytać w szkole?

Przywołanie dedykacji napisanej przez Iwasiów i zwrócenie się w stronę intencji autorskiej pozwalają na *pogłębienie relacji z książką*. Im więcej tego typu działań okołolekturowych, tym ta relacja będzie głębsza. Może to być swego rodzaju ukłon w stronę *cyfrowego tubylcy*. Jak bowiem objaśnia Wojciech Eichelberger,

Okazuje się że nadmierne korzystanie z portali społecznościowych, SMS-ów i innych komunikatorów hamuje rozwój tzw. neuronów lustrzanych w płatach czołowych ludzkiej kory mózgowej. Służą one do tego, by trafnie odczytywać emocje i nastawienia drugiej osoby z wyrazu oczu, mimiki twarzy, tonu głosu, mowy ciała — mogą się więc wykształcić jedynie w bezpośrednich, spontanicznych i długotrwałych relacjach z ludźmi³⁰.

Taka długotrwała relacja z książką Iwasiów (może to być także książka na cały semestr lub rok³¹) to ćwiczenie empatii. Zadanie, jakie chciałabym zaproponować, mogłoby przybrać taką formę:

Przeczytaj książkę Ingi Iwasiów *Umarł mi. Notatnik żałoby*. Przeczytaj napisaną dla Ciebie dedykację autorki: „Každemu z Was, Czytelnicy — trudna lektura, która pomaga”. Zastanów się i spróbuj odpowiedzieć w kilku zdaniach, jakie wrażenie ta lektura wywarła na Tobie.

Wprowadzeniem do napisania takiej pracy (co ułatwi późniejszą interpretację całości) będzie polecenie uczniom, aby wyszukali cytaty, w których *Notatnik żałoby*... ukazuje swą gatunkową przynależność (notatnik). Będą to zapiski z różnymi praktycznymi radami dla żałobników (między innymi jak nie dać się oszukać ludziom związanym z biznesem pogrzebowym, u kogo najlepiej zamawiać kwiaty i które gatunki wytrzymają przez całą ceremonię).

Proponuję także, jeszcze przed lekturą tekstu, przywołać dyskusję, jaka przetoczyła się w mediach, na temat książki, a tym samym granic intymności. Problemy, jakie można przy okazji poruszyć, mogłyby dotyczyć także działań *stricte* wychowawczych: należałoby zwrócić uwagę, iż właściwą reakcją na za-

³⁰ *Empatyczne dziecko* — wywiad z Wojciechem Eichelbergerem...

³¹ Im dłużej, tym lepiej! Świetne efekty może dać kilkukrotny powrót do jednego utworu w ciągu roku szkolnego. Uczniowie będą mogli przeprowadzić eksperymenty na swoich organizmach. Zobaczą, jak z upływem czasu (lektur i doświadczeń) zmienia się ich własna percepcja. Warto w tym celu nakłonić młodzież do prowadzenia zapisków odczytań — *Dzienniczków interpretacji*. Byłoby to także miejsce na polemikę z samym sobą.

lew hejtu w Internecie nie jest obojętność, lecz podjęcie próby obrony osoby szykanowanej (w zakresie zarówno prawa, jak i etyki).

Książka Ingi Iwasiów opisuje przeżycia nowoczesnego żałobnika: osoby samotnej (z wyboru), ateistki korzystającej z zastępczej obrzędowości³². Nauczyciel powinien więc także przeczytać z uczniami te fragmenty utworu, które pokazują zmianę w ceremoniale pogrzebowym (kremacja, świeckość obrzędu), jak również te, które pokazują, jak pisarka-bohaterka przystosowuje rytuały przeniesione z wiary katolickiej, by wypełnić puste miejsca swojej niewiary (zapalanie znicza w każdym nowym miejscu, do którego przybywa, czy *ostatnia wieczerza* matki i córki). Rozmowa na temat współczesnych przeobrażeń w zakresie zachowań funeralnych to niezbędny element przygotowania uczniów do przemyślenia i następnie napisania zadanej pracy.

Obecność autora i jego głosu, aktualność *Notatnika żałoby* i tematów pobocznych, które towarzyszą jego odczytaniu, to najprostszy sposób na zainteresowanie młodego odbiorcy. Proszę spróbować!

Bibliografia

- Ariès Ph.: *Człowiek i śmierć*. Tłum. E. Bąkowska. Warszawa 1989.
- Barthes R.: *Dziennik żałoby*. Red. N. Léger. Tłum. K.M. Jaksender. Wrocław 2013.
- Barthes R.: *Śmierć autora*. Tłum. M.P. Markowski. „Teksty Drugie” 1999, nr 1/2.
- Barthes R.: *Teoria tekstu*. Tłum. A. Mielecki. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. T. 4. Cz. 2. Red. H. Markiewicz. Kraków 1992.
- Deleuze G., Guattari F.: *Wprowadzenie: Klucze*. W: *Idem: Tysiąc plateau*. Red. meryt. i językowa J. Bednarek. Tłum. S. Królak, P. Laskowski, M. Janik. Warszawa 2015.
- Eco U.: *Pomiędzy autorem i tekstem*. W: U. Eco, R. Rorty, J. Culler, Ch. Brooke-Rose: *Interpretacja i nadinterpretacja*. Red. S. Collini. Tłum. T. Bieroń. Kraków 1996.
- Empatyczne dziecko — wywiad z Wojciechem Eichelbergerem*. <http://stressfree.pl/empatyczne-dziecko-wywiad-z-wojciechem-eichelbergerem/>.
- Iwasiów I.: *Blogotony*. Warszawa 2013.
- Iwasiów I.: *Umarł mi. Notatnik żałoby*. Wołowiec 2013.
- Janus-Sitarz A.: *Przyjemność i odpowiedzialność w lekturze*. Kraków 2009.
- Kamieńska A.: *Notatnik 1965—1972*. Poznań 1982.
- Kaprańska Ł., Maksymowicz A.: „Internet? Zapomnij o prywatności”. *Rozważania o ekshibicjonizmie w dobie Internetu i nowych technologii*. W: *Technologiczno-społeczne oblicza XXI wieku*. Red. D. Gałuszka, G. Ptaszek i D. Żuchowska-Skiba. Kraków 2016.
- Kopaliński W.: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa 1989.
- Koziołek K.: *Czytanie z innym. Etyka, lektura, dydaktyka*. Katowice 2006.

³² Wpisywałoby się to w tezę Waltera Tony’ego, mówiącego o dwóch podejściach do śmierci: religijnym i nowoczesnym. Podaje za: A.E. Kubiak: *Inne śmierci...*, s. 42—43.

- Kubiak A.E.: *Inne śmierci. Antropologia umierania i żałoby w późnej nowoczesności*. Kraków 2014.
- Nietzsche F.: *Wiedza radosna*. Tłum. L. Staff. Warszawa 1911.
- Nowacki D.: „Umarł jej”. O „Notatniku żałoby”. W: *Zamieranie fikcji*. Red. M. Ładoń, G. Ol-szański. Katowice 2014.
- Paprotny M.: *Trzy daty śmierci i sześć pogrzebów — od tajemnicy do lektury „Trenów”. O wykorzystaniu kontekstów w szkolnych spotkaniach z Janem z Czarnolasu*. W: *Edukacja polonistyczna jako zobowiązanie. Powszechność i elitarność polonistyki*. T. 2. Red. E. Jaskółowa, D. Krzyżyk, B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek, przy współpracy D. Jagodzińskiej i A. Zok-Smoły. Katowice 2016.
- Pierwsza część rozmowy z Ingą Iwasiów, wywiadu emitowanego w programie Xiegarnia w TVN24. <http://xiegarnia.pl/wideo/inga-iwasiow-wywiad-czesc-i/>.
- Profil Ingi Iwasiów. <https://pl-pl.facebook.com/Inga.Iwasiow>.
- Recepta na umieranie: rozmowa z lekarzem hospicyjnym*. „...Życie oswaja śmierć”. Rozmowę z dr. n. med. Tomaszem Dzierżanowskim przeprowadził Paweł Walewski. „Polityka” 2014, nr 44 (2982).
- Rozmowa z Moniką Tutak-Goll: *I. Iwasiów: Ojciec by mnie pochwalil*. http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,15087214,Inga_Iwasiow__Ojciec_by_mnie_pochwalil.html.
- Wypowiedź Ingi Iwasiów dla Instytutu Książki. <https://www.youtube.com/watch?v=biX0fz67PLc>.
- Wywiad z Ingą Iwasiów. *Ostatniej rozmowy z tatą nie pamiętam*. <http://kobieta.interia.pl/gwiazdy/wywiady/news-inga-iwasiow-ostatniej-rozmowy-z-tata-nie-pamietam,nId,1092379>.